

RECENZJA *BOOK REVIEW*

STANISŁAW KRAWCZYK 
Uniwersytet Wrocławski

FABRYKI XX WIEKU

Erik de Gier, *Documentary industrial novels and the sociology of work in the twentieth century*, Amsterdam University Press B.V., Amsterdam 2023, ss. 188.

Wiosną 2021 roku na Uniwersytecie Warszawskim prowadziłem zajęcia z socjologii fantastyki. Jednym z utworów, które omawialiśmy ze studentkami i studentami, był *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya – sztandarowa zachodnia antyutopia, odczytywana zwykle jako satyra na konsumpcjonizm. Wiedziałem już wtedy, jak ważną rolę w tym fikcyjnym uniwersum gra Henry Ford. Sześćset lat po śmierci jest czczony niczym Bóg: obywatele i obywatelki Republiki Świata mówią o nim „Pan Nasz Ford” (ang. *Our Ford*), wołają „o, Fordzie!” oraz „na Forda!”, obchodzą Dzień Forda i zamiast krzyża czynią znak litery T (to dawny symbol pierwszej serii samochodów stworzonych w Fordowskich fabrykach – data jej produkcji stała się także pierwszym rokiem nowego kalendarza), a jeden z zaradców globalnego państwa nazywany jest „Jego Fordowską Wysokością” (ang. *His Fordship*) i powtarza przypisywane Fordowi słowa „historia to bujda” [Huxley 2013/1932].

Nie mogłem jednak jeszcze znać wydanej w 2023 roku książki Erica de Giera *Documentary industrial novels and the sociology of work in the twentieth century*. W innym wypadku dostrzegłbym, że kolejny z twórców współczesnego

przemysłu masowego w USA, Frederick Winslow Taylor, otrzymał nader podobną rolę w innej istotnej antyutopii – powieści Jewgienija Zamiatina *My*. Spójrzmy na polski przekład fragmentu, który w angielskim tłumaczeniu przytacza de Gier [2023: 71]:

Tak, ten Taylor był niewątpliwie największym geniuszem starożytności. Nie wpadł co prawda na pomysł, żeby swoją metodę rozszerzyć na całe życie ludzkie, na każdy krok, na okrągłą dobę – nie potrafił scałkować swojego systemu od godziny do 24 godzin. Mimo wszystko jednak – jak można było wypisywać całe biblioteki o jakimś tam Kancie – i prawie nie dostrzegać Taylora – tego proroka, który potrafił przewidzieć dziesięciowiekową przyszłość [Zamiatin 2020/1924: notatka 7].

De Gier stara się dowieść, że literatura może być cennym źródłem dla socjologii pracy. Jako socjolog kultury (tudzież literatury) czytam i całą książkę, i ten cytat nieco inaczej – uświadamiają mi, że interpretując powieści takie jak *My* oraz *Nowy wspaniały świat*, zbyt mało myślę o ich korzeniach w tayloryzmie i fordyzmie. Innymi słowy, zamykam się na inspiracje, których mogłaby mi dostarczyć właśnie socjologia pracy. Wygląda więc na to, że książka de Giera ma coś do zaoferowania obu wymienionym subdyscyplinom.

JAK PISAĆ O ŚWIECIE PRACY?

Główna narracja książki biegnie następująco. Na przełomie XIX i XX wieku Frederick Taylor zbadał proces produkcyjny w amerykańskich fabrykach, po czym zaproponował, aby rozbito go na czynności składowe i każdą z nich przyporządkowano oddzielnemu pracownikowi. Z kolei Henry Ford we własnych placówkach przemysłowych zainstalował linię montażową. Podobne zmiany wprowadziło wielu właścicieli fabryk w USA; zainspirowali się nimi również decydenci w innych krajach. Tak zreformowany proces produkcji przebiegał zdecydowanie sprawniej od poprzedniego, ale został wdrożony odgórnie oraz wiązał się z nowymi, bardziej bezosobowymi, postaciami kontroli właścicieli i zarządców nad pracownikami. Jednocześnie w licznych fabrykach stosowano rozwiązania mające zwiększać dobrobyt zatrudnionych, rozwijając praktyki rozpoczęte jeszcze w XVIII wieku w Wielkiej Brytanii. Rozwiązaniami tymi – określanymi zbiorczo przez de Giera mianem *welfare work* – były wyższe pensje, krótsze zmiany, wygodne mieszkania służbowe, opieka medyczna, urlopy zdrowotne, emerytury, możliwość zrzeszania się w związkach zawodowych czy też dostęp do rozmaitych inicjatyw edukacyjnych, rekreacyjnych oraz kulturalnych.

Taylorizm i fordyzm racjonalizowały organizację pracy, a przez to przekształciły gospodarkę i społeczeństwo. Umożliwiając prawdziwie masową

produkcję i konsumpcję, wytworzyły nowe formy podmiotowości pracowniczej – tudzież konsumpcyjnej – oraz nowe relacje między zatrudniającymi a zatrudnianymi, szczególnie w przemyśle. Zarówno w samych Stanach Zjednoczonych, jak i w znajdujących się pod ich wpływem Niemczech, Rosji, Włoszech i Francji przemiany te na początku postrzegano raczej optymistycznie, upatrując w nich szansę na pokojowe rozwiązanie konfliktu między pracą a kapitałem. Już wtedy jednak pojawiały się także głosy krytyki, im dłużej zaś w danym kraju funkcjonowały taylorizm i fordyzm, tym bardziej słabł optymizm względem nich i nasilał się pesymizm.

Przemianom świata pracy przyglądali się również pisarze. Już w XIX wieku powstała grupa powieści ukazujących realia pracy przemysłowej – przykładowo *Ciężkie czasy* Charlesa Dickensa (1854). Utwory te w większości nie były jeszcze oparte na osobistym doświadczeniu takiego zatrudnienia lub na systematycznie gromadzonych danych, ale zmieniło się to w wieku XX. W Stanach Zjednoczonych Upton Sinclair przed publikacją *Grzędawiska* (1905) spędził siedem tygodni w zakładzie mięsny w Chicago podczas strajku. W Niemczech Egon Erwin Kirsch w *Szalejącym reporterze* (1924) przedstawił warunki zatrudnienia w fabryce w Bochum i na statku parowym Vaterland na bazie bezpośredniej obserwacji. We Włoszech zaś Ottiero Ottieri i Paolo Volponi napisali kilka książek opartych na swoich doświadczeniach w roli zarządców w fabrykach Adriana Olivettiego w Piemontcie i Kampanii. Te i inne utwory pokazują złożoną rzeczywistość XX-wiecznej pracy przemysłowej, w tym głównie fabrycznej: z jednej strony partycypacja pracownicza i uspołecznienie miejsca pracy, z drugiej strony monotonia, wyczerpanie, hałas, tempo, poczucie alienacji.

Właśnie tego rodzaju prozą według de Giera powinna się zainteresować socjologia pracy. Twierdzi on, że utwory literackie mogą jej przynieść nieoczekiwane pomysły badawcze, rozwinąć wyobraźnię socjologiczną i stać się źródłem nowych konwencji pisania naukowego. Inspirując się literaturą, subdyscyplina ta mogłaby bardziej zbliżyć się do subiektywnych światów pracowników i pracownic. Mogłaby również zyskać więcej historycznej głębi. Autor podkreśla przy tym, że rozpatrywane utwory powstały dzięki „własnym doświadczeniom autorów w przedstawionych przedsiębiorstwach, w roli pracownika, zarządcy, obserwatora uczestniczącego lub gościa w danej fabryce” [de Gier 2023: 166]¹,

¹ Cytaty z recenzowanej książki podaję w przekładzie własnym.

² W przytoczonym fragmencie de Gier pisze, że wszystkie uwzględnione pozycje (mniej więcej 30) opierają się na takich doświadczeniach. Z mojego przeglądu wynika, że informacje te zostały podane wprost przy mniej więcej 80% omawianych tekstów.

a niekiedy także dzięki wywiadom, analizie dokumentów i analizie danych statystycznych – zbliżają się więc pod pewnymi względami do badań społecznych.

Czy propozycje te są dla socjologii pracy faktycznie przydatne? To mogą ocenić osoby, które same się nią zajmują. Myślę natomiast, że po niewielkich zmianach można by odnieść tę część oferty de Giera do socjologii ogółem. Mogłaby ona skorzystać na szerszym zainteresowaniu literaturą, szczególnie jeśli chodzi o sposób pisania. Najbardziej prestiżowy w dzisiejszej nauce model publikacyjny, skoncentrowany na artykułach w cenionych anglojęzycznych czasopismach, wiąże się ze stylem nieprzystępnym dla szerszej publiczności oraz nużącym dla samych badaczek i badaczy: schematycznym, nadmiernie skomplikowanym, pełnym żargonu [Alvesson, Gabriel, Paulsen 2017: 68–82]. Rodzą się więc pomysły na inne podejścia do pisania akademickiego [Kostera 2022]. W tym świetle sugestie de Giera, by zainteresować się na przykład eksperymentalnym kolażem filmowych opisów, miniportretów biograficznych i innych treści z trylogii Johna Dos Passosa *U.S.A. (1930–1936)*, nabierają nowego sensu.

JAK NIE ZAPOMNIEĆ O ŚWIECIE PRACY?

Eric de Gier, emerytowany profesor Instytutu Badań nad Zarządzaniem na Uniwersytecie im. Radbouda w Nijmegen, nie przedstawia się jako reprezentant socjologii kultury. Notka na stronie wydawnictwa opisuje go jako „socjologa pracy i eksperta w dziedzinie studiów amerykańskich” [Amsterdam University Press b.d.], a biogram okładowy *Documentary industrial novels...* – jako „socjologa i amerykańnistę”. Ponadto dwa z trzech artykułów, na których po części opierają się wybrane rozdziały książki, zostały opublikowane w czasopismach poświęconych pracy i zarządzaniu: *La Nouvelle Revue de Travail* oraz *Management Revue Socio-Economic Studies* (trzeci artykuł ukazał się w *Przeglądzie Socjologicznym*). Można zatem zrozumieć, dlaczego autor nie odwołuje się do publikacji teoretycznych i metodologicznych dotyczących badań kultury, z wyjątkiem krótkiego odniesienia do *Culture and society* Raymonda Williama [1960/1958]. Gorzej, że centralne pojęcie tej książki jest mało klarowne – i tak samo nieprzejrzyste są zasady doboru literackiego materiału.

Mniejsza o to, że u Williama pojęcie *industrial novel* obejmuje jedynie powieści XIX-wieczne, a de Gier rozciąga jego zakres na kolejne stulecie i uznaje, że pisane w XX wieku książki o pracy przemysłowej da się wyróżnić jako podtyp modernistyczny (ang. *modernist industrial novel*). To może być nawet trafna decyzja terminologiczna – sądząc po przedstawionej rekonstrukcji, założenia estetyczne omówionych utworów odpowiadają duchowi modernizmu. Problem

leży gdzie indziej: autor bada powieści i reportaże³, lecz zazwyczaj (jak w tytule) umieszcza je pod wspólnym szyldem *novels*. Nie zachowuje jednak w pełni konsekwencji – zazwyczaj *novel* jest w stosunku do *reportage* terminem nadrzędnym, ale zdarza się, że także równorzędnym („klasyczny przykład [...] powieści przemysłowej lub reportażu” [de Gier 2023: 99]). Niełatwo też ustalić, jak autor postrzega literaturę i literackość. O książce Erika Regera *Union der festen Hand* („Unia twardej ręki”, 1931) mówi, że „przypomina bardziej reportaż niż czysto literacką powieść” [s. 105], generalnie zaś reportaż określa jako „formę literacką, której bliżej może do dziennikarstwa opartego na badaniach (ang. *research journalism*) lub do kina aniżeli do literatury” [s. 19]. Oba te fragmenty niestety więcej zaciemniają, niż wyjaśniają. Literacka powieść? Forma literacka, której daleko do literatury?

Oczywiście trudno jest ściśle rozróżnić powieść i reportaż, podobnie jak trudno jest zadowalająco zdefiniować literaturę. Ale de Gier nawet nie odnotowuje tego problemu i nie podejmuje refleksji nad wymienionymi pojęciami, w praktyce zaś używa ich w sposób niespójny i nie zawsze w pełni zrozumiały. Świadczy o tym także to, iż kluczowy termin książki występuje w paru wersjach: *modernist industrial novels* (najczęściej), *documentary industrial novels* (głównie w tytule, poza tym rzadko), *modernist documentary industrial novels* (sporadycznie). W rezultacie nie umiałbym stwierdzić jednoznacznie, jaką prozę bada de Gier, a więc również – jakie teksty pominał i dlaczego. On sam objaśnia, czemu wybrał utwory ze Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Republiki Weimarskiej, Francji i Włoch, i to akurat objaśnienie jest przekonujące (USA jako źródło taylorizmu i fordyzmu, a pozostałe kraje jako duże państwa przemysłowe w okresach, gdy pozostawały pod wpływem obu tych sił, w tym ZSRR jako kontrast dla gospodarek kapitalistycznych). Nie wiadomo jednak, co z licznymi niewątpliwie w XX wieku tekstami dziennikarskimi o pracy fabrycznej. Może autor starał się wybrać prócz powieści tylko reportaże literackie (czyli nie wszelkie reportaże), a spośród nich głównie te bardziej znane?

Wszystkie powyższe niejasności mogą czasem przeszkadzać w lekturze, ale trzeba przyznać, że de Gier nie próbuje wyczerpująco opisać obrazów pracy w żadnej dziedzinie kultury. Jak już wiemy, zależy mu raczej na pokazaniu, iż „powieści przemysłowe” mogą wnieść cenny wkład do socjologii pracy. Cel ten jest chyba wystarczający, więc nie uważam opisanych niedostatków za bardzo istotne wady. Z perspektywy socjologa kultury natomiast doceniam to, że autor

³ Pojawiają się nawet – choć bardzo rzadko – wiersze i proza poetycka, jak w przypadku *Poezji czynu robotniczego* Aleksieja Gastiewa (1918).

uwypatnia rolę pracy jako tematu – niech będzie – prozy literackiej. W przywołanej już książce Mats Alvesson, Yiannis Gabriel i Roland Paulsen [2017] stawiają tezę, że nauki społeczne wpadły w pułapkę hiperspecjalizacji i mają zbyt mało do powiedzenia o sprawach kluczowych dla życia wielkich grup ludzi. Czy socjologia kultury w wystarczającym stopniu zajmuje się narracjami i wyobrażeniami na temat pracy? Mam co do tego poważne wątpliwości.

CZYTANIE FABRYK

Książka Erica de Giera ma jeszcze jedną niepoślednią zaletę: jest ciekawa. Owszem, struktura tekstu z czasem robi się monotonna – po prezentacji zagadnień wstępnych przychodzi pięć rozdziałów o pięciu krajach, a każdy z tych rozdziałów tak samo się zaczyna (opisem przemysłowego świata pracy w danym państwie) i tak samo kończy (analizą kolejnych tekstów). Okazjonalnie zdarzają się też zaniedbania redakcyjne, na przykład powtórzone charakterystyczne frazy, a w zakończeniach rozdziałów i finalnych konkluzjach za dużo jest podsumowań i za mało nowego spojrzenia na to, co zostało już powiedziane.

Niemniej autor poprzez zestawienie kilku krajów prezentuje bardzo interesujące treści, i to zarówno w analizach powieści bądź reportaży, jak i w częściach poświęconych samemu światu pracy. Na przykład skalę wpływów amerykańskich ilustruje to, że Ford osobiście wsparł bolszewików w tworzeniu nowych fabryk: w 1928 roku w Stalingradzie oraz w 1929 roku w Niżnym Nowogrodzie. W tym drugim wypadku budynki zaprojektował słynny architekt amerykański Albert Kahn, który stał wcześniej za konstrukcją Fordowskich kompleksów fabrycznych w Highland Park i River Rouge. Fabrykę w Niżnym Nowogrodzie, przemianowaną w 1932 roku na Gorki, nazywano wręcz sowieckim Detroit⁴. Treściową różnorodność osiągnął de Gier także dzięki znajomości wielu języków – utwory angielskie, niemieckie, francuskie i włoskie przytacza w oryginalnym brzmieniu (przy cytatach z języków innych niż angielski dodaje własne tłumaczenie). Tylko teksty rosyjskie podaje wyłącznie za cudzymi przekładami.

W ostatecznym rachunku jest to więc solidna praca empiryczna, która może zainteresować socjolożki i socjologów pracy, ale również kultury. Nie jest książką wybitną (do tego musiałaby być znacznie lepiej opracowana teoretycznie i meto-

⁴ Amerykańskie wpływy w radzieckim przemyśle osłabły w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy Stalin przeprowadził wielką czystkę. Do tego czasu jednak model industrialny ZSRR nie mało czerpał z modelu USA. Oznacza to też, że gdy Zamiatin satyrycznie przedstawiał taylorizm w powieści *My*, nie krytykował go w izolacji, lecz jako składnik całego systemu społeczno-gospodarczego, który zaczęli budować bolszewicy w Rosji Radzieckiej (o czym de Gier nie wspomina).

dologicznie, a także ambitniejsza w formułowaniu wniosków), opowiada jednak ciekawe, istotne rzeczy o bardzo ważnym obszarze społecznej rzeczywistości oraz sposobach jego opisu. A to już sporo.

BIBLIOGRAFIA

- Alvesson Mats, Yiannis Gabriel, Roland Paulsen.** 2017. *Return to meaning: A social science with something to say*. New York: Oxford University Press.
- Amsterdam University Press.** B.d. Erik de Gier. Amsterdam University Press.
<https://www.aup.nl/en/author/218212/erik-de-gier> [dostęp: 14.02.2024].
- De Gier Erik.** 2023. *Documentary industrial novels and the sociology of work in the twentieth century: The United States, the Soviet Union and Western Europe*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Huxley Aldous.** 2013/1932. *Nowy wspaniały świat*. tłum. B. Baran. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Kostera Monika.** (red.). 2022. *How to write differently: A quest for meaningful academic writing*. Cheltenham: Edward Elgar Publishing.
- Williams Raymond.** 1960/1958. *Culture and society, 1780–1950*. Garden City, New York: Anchor Books – Doubleday & Company, Inc.
- Zamiatin Jewgienij.** 2020/1924. *My*. tłum. A. Pomorski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.